



Wybory krajowe w Brandenburgii: Dietmar Woidke poprowadził SPD do zwycięstwa

Piotr Kubiak

W dniu 22 września 2024 r. przeprowadzone zostały w Brandenburgii wybory do Landtagu VIII kadencji. Zwycięstwo odniosła tutaj po raz kolejny SPD, która po spektakularnej pogoni na finiszu kampanii wyborczej wyprzedziła AfD. Socjaldemokraci swój sukces zawdzięczają przede wszystkim osobie popularnego premiera Dietmara Woidkego, który w tej kampanii na szali postawił swą dalszą karierę polityczną. Trzeci wynik uzyskał debiutujący w tych wyborach Sojusz Sahry Wagenknecht (BSW), a dopiero czwarty CDU. Z ław poczdamskiego Landtagu wypadły trzy kolejne partie, które nie zdołały przekroczyć granicy proggu wyborczego: Sojusz 90/Zieloni, Die Linke i BVB/FW (brandenburscy Wolni Wyborcy). Sukces SPD miał miejsce głównie kosztem koalicjantów na poziomie krajowym (CDU i Zieloni), co stanowi zapowiedź trudnych negocjacji przy formowaniu nowej koalicji. A AfD, która w Landtagu będzie dysponowała tzw. mniejszością blokującą, będzie pełniła rolę twardej i bardzo wymagającej opozycji. Pomimo zwycięstwa SPD rozstrzygnięcia wyborcze w Brandenburgii mogą mieć negatywny wpływ na spójność koalicji na poziomie federalnym (fatalne wyniki Zielonych i przede wszystkim FDP).

Od 1990 r. w wyborach krajowych w Brandenburgii każdorazowo zwyciężali socjaldemokraci. SPD zyskała tutaj status partii predominującej, która w wyborach z 1994 r. potrafiła nawet uzyskać ponad 50% głosów i rządzić samodzielnie (1994-1999). W pozostałych wypadkach socjaldemokraci wykazywali się znaczną elastycznością w doborze koalicjantów: CDU, PDS (od 2007 r. Die Linke) lub Sojusz

90/Zieloni. Po poprzednich wyborach (z 2019 r.), w obliczu rosnącego poparcia dla AfD, sformowano rząd oparty na szerokiej koalicji SPD-CDU-Zieloni (tzw. koalicja kenijska), a premierem ponownie został D. Woidke.

Kampania wyborcza w Brandenburgii poprzedzająca tegoroczne wybory do Landtagu miała bardzo dynamiczny przebieg. Jeszcze w wakacje wydawało się, że zwycięży tutaj AfD z wyraźną

Redakcja:

Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy
wyrażają jedynie opinie
autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

przewagą nad rywalizującymi o drugą pozycję SPD i CDU. Jednak na początku września, tuż po ogłoszeniu wyników wyborów w Saksonii i Turyngii, premier Woidke zdecydował się na bardzo ryzykowny krok. Zadeklarował, że w wypadku zwycięstwa AfD w wyborach wycofa się z polityki i nie stanie na czele rządu koalicyjnego, nawet gdy będzie możliwość sformowania takiej koalicji przeciwko AfD. Woidke zdawał sobie sprawę z własnej popularności (wg sondażu infratest dimap 50% ankietowanych widziało go ponownie w roli premiera, podczas gdy na Jana Redmanna z CDU i Hansa-Christopa Berndta z AfD wskazało po 9% badanych), a równocześnie słabych notowań rządu federalnego i kanclerza Olafa Scholza, dlatego odmówił wsparcia ze strony kanclerza i partyjnej centrali w czasie kampanii. Przyjęta przez lokalną SPD strategia „Woidke przeciwko AfD” okazała się niezwykle skuteczna: w ciągu pierwszych trzech tygodni września notowania sondażowe SPD w Brandenburgii wzrosły o ok. 10 punktów procentowych (p.p.). Sam Woidke w swych wystąpieniach najczęściej chwalił się dokonaniem jego rządu w obszarze gospodarki, wypuklając zwłaszcza kwestie spadku bezrobocia czy poprawy wskaźników gospodarczych Brandenburgii. Podkreślał też kluczowe znaczenie inwestycji takich jak fabryka Tesli pod Berlinem czy rozpoczęta rozbudowa bazy ICE w Cottbus, która zaowocuje powstaniem ok. 1200 nowych miejsc pracy. Alternatywa dla Niemiec w swej kampanii wskazywała na problem

migracji i zagrożenia dla bezpieczeństwa obywateli z nim związane, domagając się skutecznej deportacji osób nieposiadających prawa pobytu w Niemczech, jak i migrantów popełniających tutaj przestępstwa. AfD postulowała również zahamowanie procesu odejścia od węgla (Brandenburgia jest jednym z pięciu „węglowych krajów związkowych”) i ponowne przemyślenie kwestii energetyki atomowej (tzw. małe reaktory modułowe – SMR). Kampania BSW bazowała przede wszystkim na popularności liderki partii Sahry Wagenknecht, która uczestniczyła w lokalnych wiecach partii i widniała na ok. 80% plakatach wyborczych BSW, choć nie brała bezpośredniego udziału w wyborach. Lokalny lider partii (Robert Crumbach) był słabo rozpoznawalny przez mieszkańców, którzy szli na wiece BSW przede wszystkim po to, żeby wysłuchać argumentacji Wagenknecht). BSW prezentowało się jako alternatywa wobec pozostałych partii, jako ugrupowanie pokojowe (domaga się zaniechania przez rząd federalny wspierania Ukrainy dostawami broni i jak najszybszego zawarcia pokoju między Rosją a Ukrainą bez względu na ewentualne cesje terytorialne na rzecz Rosji), które wyraża swój sprzeciw wobec rozmieszczenia na terenie Niemiec amerykańskich rakiet średniego zasięgu. Wagenknecht wielokrotnie mówiła na wiecach, że głos oddany na BSW jest głosem za pokojem. CDU w swej kampanii skupiała się na kwestiach związanych z bezpieczeństwem obywateli i ochroną granic oraz na



krytyce dokonań rządu federalnego (zwłaszcza polityki gospodarczej koalicji SPD-Zieloni-FDP). Problem Zielonych stanowił fakt, że ich lokalni liderzy (Antje Töpfer i Benjamin Raschke) byli mało znani, a postulaty partii (np. w kwestii przyspieszonego odejścia od węgla) były mało popularne na znacznych obszarach Brandenburgii. Zieloni byli też częstym obiektem ataków ze strony pozostałych partii, jako ugrupowanie w dużym stopniu odpowiedzialne za obecną politykę gospodarczą rządu federalnego, do tego otwarte na imigrantów. Sebastian Walter, lider Die Linke, prezentował się wyborcom jako lokalny Robin Hood, który zabiera bogatym i rozdaje biednym (hasło: „Jede Zeit braucht ihren Robin Hood”). Z kolei brandenburscy Wolni Wyborcy (BVB/FW), którzy w kampanii wpisali się ze swymi pomysłami w debatę wokół cen kebabów, mieli nadzieję, że po przekroczeniu granicy progu wyborczego zostaną partnerem w nowym rządzie u boku SPD i CDU.

ANALIZA WYNIKÓW WYBORÓW

Wybory do Landtagu Brandenburgii VIII kadencji zakończyły się zwycięstwem SPD, która uzyskała 30,9% głosów. Socjaldemokraci zwiększyli poparcie aż o 4,7 p.p. w porównaniu z wyborami z 2019 r. Drugi wynik uzyskała AfD, którą poparło 29,2% głosujących. AfD zwiększyła swe poparcie aż o 5,7 p.p. i był to najlepszy wynik tej partii uzyskany w wyborach krajowych w Brandenburgii. Niezwykle udany debiut w tym kraju związkowym

odnotowało BSW, na którego listy zagłosowało 13,5% osób biorących udział w wyborach. Znaczne straty (-3,5 p.p.) poniosła CDU, która tym razem otrzymała 12,1% głosów, czyli najgorszy wynik spośród uzyskiwanych dotąd przez chadeków w Brandenburgii. Dotkliwych strat doznały trzy kolejne partie, które wypadły z ław poczdamskiego Landtagu: Sojusz 90/Zieloni - 4,1% głosów (-6,7 p.p.), Die Linke - 3,0% (-7,7 p.p.) oraz BVB/FW - 2,6% (-2,5 p.p.). Na drobne partie oddano łącznie 4,6% głosów (w tym gronie znalazła się także FDP - 0,8% głosów, tj. -3,3 p.p.). Frekwencja wyborcza wyniosła 72,9% i okazała się wyższa aż o 11,6 p.p. wobec frekwencji w wyborach z 2019 r. Była to najwyższa frekwencja wyborcza w brandenburskich wyborach krajowych poczynając od 1990 r.

W nowym Landtagu zasiadać będzie 88 posłów. Frakcja parlamentarna SPD to 32 osoby, AfD - 30, BSW - 14, CDU - 12. Niezbędna większość wynosi zatem 45 mandatów, a tzw. mniejszość blokująca 30 (1/3 składu izby).

Pozytywną przesłanką brandenburskich wyborów (podobnie jak miało to miejsce w przypadku Saksonii i Turyngii) jest znaczący wzrost frekwencji wyborczej. Partiom politycznym udało się w tym roku zmobilizować znaczącą liczbę osób niegłosujących w poprzednich wyborach (niem. *Nichtwähler*), w tym także osoby głosujące po raz pierwszy (*Erstwähler*). Na zwiększonej frekwencji w Brandenburgii i przyciągnięciu niegłosujących skorzystały przede wszystkim trzy

partie: AfD, SPD i BSW. Przepływ elektoratów między najważniejszymi partiami (wg ośrodka Infratest dimap) prezentował się następująco: 1) SPD zyskała przede wszystkim, przyciągając niegłosujących (51 tys.) i kosztem elektoratu Zielonych (47 tys.), tracąc nieco głosów na rzecz BSW (26 tys.). AfD zyskała najwięcej dzięki wsparciu niegłosujących (71 tys.) i kosztem byłych wyborców CDU (21 tys.), tracąc jedynie na rzecz BSW (16 tys.). BSW najwięcej zyskało przejmując elektorat Die Linke (44 tys.) i zachęcając do głosowania osoby nieuczestniczące w poprzednich wyborach (41 tys.). CDU największe straty poniosła na rzecz AfD (21 tys.), w mniejszym stopniu na rzecz SPD i BSW. Strat tych nie zrekomensowały głosy osób, które nie brały udziału w poprzednich wyborach i niewielka część elektoratu Zielonych. Zieloni ponieśli straty na rzecz pozostałych partii (najwięcej na rzecz SPD - 47 tys.), podobnie jak Die Linke (najwięcej na rzecz BSW - 44 tys. i SPD - 25 tys.).

Wybory w Brandenburgii ukazały znaczne zróżnicowanie preferencji wyborców w zależności od wieku. AfD zwyciężyła we wszystkich grupach wiekowych poniżej 60 lat, podczas gdy SPD odniosła w Brandenburgii zwycięstwo wśród najstarszych wyborców (grupy wiekowe 60-69 i powyżej 70 lat - tutaj aż 49% badanych głosowało na SPD). AfD udało się w tych wyborach zbilansować swą bazę wyborczą: w przeszłości była to partia, na którą najchętniej głosowali 40- i 50-latkowie (w grupie wiekowej 35-44 uzyskała

swój najlepszy wynik - 34%). AfD odniosła za to spektakularny sukces wśród najmłodszych wyborców (grupa wiekowa 16-24 - 31%; w Brandenburgii czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom po ukończeniu 16. roku życia, bierne po ukończeniu 18 lat), dystansując pozostałe ugrupowania. Popularność w tej grupie wiekowej AfD zawdzięcza w dużym stopniu aktywności w mediach społecznościowych (zwłaszcza na platformie TikTok), gdzie w krótkich materiałach filmowych prezentowany jest jasny i stanowczy przekaz partii. Na polu mediów społecznościowych AfD zdecydowanie dystansuje pozostałe partie. Nie mogą zatem dziwić słowa krajowego lidera AfD H.-Ch. Berndta, który w wieczór wyborczy stwierdził, że AfD jest partią przyszłości.

Analizując wyniki wyborów w Brandenburgii w ujęciu geograficznym widać wyraźnie, że w całej wschodniej części kraju i na północnym-zachodzie przewagę uzyskała AfD, a SPD zwyciężyła w centrum, przede wszystkim w Poczdamie i okolicach. Kandydaci AfD zwyciężyli w 25 okręgach jednomandatowych (SPD w 19), w tym we wszystkich bezpośrednio graniczących z Polską (nawet premier Woidke pomimo dobrego wyniku nie zdołał pokonać kandydata AfD Steffena Kubitzkiego w okręgu Spree-Neiße I, obejmującym m.in. Guben: obaj uzyskali po 41,5% głosów, przy czym Woidke otrzymał ich 12 555, a Kubitzki 12 562; Woidke uzyskał mandat z listy krajowej SPD). Podobna sytuacja miała



miejsce w przypadku pozostałych partii: CDU i Zieloni swe najlepsze wyniki uzyskali w okolicach Poczdamu i przedmieść Berlina, z kolei BSW na północnym-wschodzie Brandenburgii. Wysokie poparcie dla AfD (a w przeszłości dla innych partii skrajnie prawicowych) w okręgach graniczących z Polską nie jest zjawiskiem nowym, lecz powtarza się w kolejnych wyborach krajowych w Brandenburgii, Saksonii i Meklemburgii-Pomorzu Przednim. Zjawisko to ze zrozumiałych względów wzbudza duży niepokój po drugiej stronie Odry i Nisy Łużyckiej.

Według badań ośrodka infratest dimap do najważniejszych tematów decydujących o podjęciu decyzji wyborczych należały: bezpieczeństwo socjalne (20%), rozwój gospodarczy (19%), migracje (17%), edukacja (12%) oraz bezpieczeństwo wewnętrzne i problem przestępczości (12%). Jeśli chodzi o kompetencje najważniejszych partii, to AfD przewodziła w kategorii „zwalczanie przestępczości” (24%) oraz polityka migracyjna i azyłowa (22%). Z kolei SPD zwyciężyła w takich obszarach, jak: sprawiedliwość społeczna (32%), rynek pracy (29%), gospodarka (28%) i edukacja (26%). BSW swój najlepszy wynik uzyskało w kategorii „polityka wobec Ukrainy i Rosji” (14%). Jak pokazały analizy, polityka rządu federalnego nie pomogła partiom koalicji sygnalizacji świetlej: 77% mieszkańców wyraziło swoje niezadowolenie z pracy rządu federalnego (20% było zadowolonych), a 56% ankietowanych stwierdziło, że wybory krajowe są dobrą

okazją, aby dać ostrzeżenie rządowi federalnemu. W tej sytuacji nie może dziwić strategia brandenburskiej SPD, która w tej kampanii postanowiła odciąć się od rządu federalnego i kanclerza Olafa Scholza.

KONSEKWENCJE WYBORÓW I POTENCJALNE KOALICJE

Bezpośrednią konsekwencją brandenburskich wyborów z 22 września 2024 r. jest nowy układ sił w Landtagu, który znacząco odbiega od składu poprzedniej kadencji. Liczba frakcji reprezentowanych w parlamencie krajowym Brandenburgii spadła z sześciu do czterech: wypadły frakcje Sojuszu 90/Zielonych, Die Linke i BVB/FW, a w to miejsce weszła frakcja BSW. W nowym Landtagu, mimo sukcesu SPD, osłabieniu uległa pozycja partii centrowych. Dystans ideowy między poszczególnymi frakcjami stał się znacznie większy, co może skutkować polaryzacją nastrojów i problemami ze znalezieniem kompromisów, a co za tym idzie nawet paraliżem prac izby. Połowę mandatów zdobyły partie, które do wyborów szły z hasłami krytyki istniejącego porządku i polityki partii głównego nurtu.

Biorąc pod uwagę układ sił w Landtagu i zdolność koalicyjną poszczególnych partii można spodziewać się dużych trudności przy formowaniu koalicji. Niewykluczone, że patowa sytuacja w Landtagu spowoduje konieczność sięgnięcia po nowe rozwiązania na poziomie koalicyjnym. Teoretycznie możliwe są trzy rozwiązania koalicyjne,

przy czym trzecie z nich należy jednoznacznie wykluczyć ze względu na odrzucenie przez pozostałe partie jakiegokolwiek możliwości współpracy z AfD (zapora przeciwko AfD).

1) Koalicja SPD-CDU (44 mandaty). Przed wyborami poważnie brana była pod uwagę reaktywacja dotychczasowej koalicji SPD-CDU-Zieloni. Jednak w obliczu wypadnięcia Zielonych z Landtagu rozważana może być jedynie pomniejszona czerwono-czarna koalicja. Premier Woidke w wieczór wyborczy potwierdził, że jest wstępnie umówiony z J. Redmannem z CDU na rozmowy na temat przyszłej koalicji. Jednak po przeliczeniu głosów i rozdziale mandatów okazało się, że taka koalicja dysponować będzie jedynie połową mandatów, co uzależniłoby potencjalny rząd od akceptacji ze strony przynajmniej części opozycji. Dlatego chadecy z coraz większym dystansem odnoszą się do tej propozycji, a możliwość poszerzenia koalicji o BSW (dałoby to 58 mandatów) brandenburska CDU wyraźnie odrzuciła.

2) Koalicja SPD-BSW (46 mandatów). W przeszłości SPD formowała już koalicję z „partią-matką” BSW, czyli Die Linke. Sam Woidke stał na czele takiej koalicji w latach 2013-2019. Jednak BSW nie można traktować jako bezpośredniego spadkobiercy Die Linke. W Brandenburgii problemem BSW może być brak kadr i odpowiedniego zaplecza politycznego nowej partii. Należy pamiętać, że za sukces BSW odpowiada przede wszystkim sama

S. Wagenknecht, która aktywnie wsparła lokalną kampanię wyborczą swojej partii. Kłopotliwe mogą być niektóre postulaty BSW i wyznaczone przez tę partię tzw. czerwone linie (zawieszenie pomocy dla Ukrainy, sprzeciw wobec instalacji w Niemczech amerykańskich rakiet średniego zasięgu), które będą trudne dla zaakceptowania dla socjaldemokratów. Rozmowy sondujące z udziałem SPD i BSW mają wystartować 2 października br.

3) Koalicja SPD-AfD (62 mandaty). Takie rozwiązanie należy stanowczo wyeliminować ze względu na utrzymujący się „kordon sanitarny” przeciwko AfD, a co za tym idzie odmowę współpracy ze strony SPD.

AfD pozostaje zatem rola opozycji w brandenburskim Landtagu VIII kadencji. Ze względu na „kordon sanitarny” pozostałe ugrupowania będą odrzucały projekty ustaw składane przez tę partię. Płynące z szeregów AfD kolejne wezwania kierowane do innych partii domagające się uwzględnienia AfD przy ewentualnych rozmowach koalicyjnych pozostają bez echa. W nowym Landtagu twarda opozycja ze strony AfD będzie poważnym wyzwaniem dla nowego rządu i funkcjonowania parlamentu. Niewykluczone, że frakcja AfD będzie niekiedy posuwać się wręcz do obstrukcji obrad, tak jak to miało miejsce w przeszłości. Sukcesem AfD jest na pewno zdobycie przez jej frakcję statusu tzw. mniejszości blokującej wynoszącej co najmniej 1/3 mandatów (AfD będzie dysponować 30

spośród 88 mandatów). Oznacza to, że wszystkie decyzje Landtagu wymagające poparcia większości kwalifikowanej 2/3 izby będą musiały uzyskać akceptację ze strony frakcji AfD lub jej części. Dotyczą one m.in. zmian w konstytucji Brandenburgii, samorozwiązania Landtagu lub odwołania jego prezydium, powołania sędziów Krajowego Sądu Konstytucyjnego czy też powoływania przez Landtag komisji wyjaśniających (*Enquete-Kommissionen*). Należy oczekiwać, że politycy AfD będą korzystać z tego typu możliwości w celu osłabienia międzypartyjnych porozumień wykluczających AfD z procesów decyzyjnych (np. wyboru sędziów konstytucyjnych).

KONKLUZJE

Wybory krajowe w Brandenburgii z 22 września 2024 r. zostaną zapamiętane głównie ze względu na uwieńczoną sukcesem spektakularną pogoń SPD za AfD na finiszu kampanii wyborczej. Socjaldemokratom udało się utrzymać twierdzą w Niemczech wschodnich i wreszcie pokazać, że potrafią zwyciężać na poziomie kraju związkowego. Zwycięstwo zawdzięczają oni przede wszystkim osobie popularnego premiera Woidkego i skutecznej strategii wyborczej. Sukces ten SPD odniosła jednak przede wszystkim kosztem partii środka, w tym dotychczasowych koalicjantów na poziomie krajowym – CDU i Zielonych. Mobilizacja przeciwników AfD wokół premiera Woidkego miała negatywne skutki dla innych partii, a tylko w niewielkim stopniu odebrała wyborców AfD.

Wyłoniony po wyborach układ sił politycznych utrudnia sformowanie stabilnej koalicji partii demokratycznych, co może zmusić liderów partii do szukania nowych rozwiązań koalicyjnych, a tym samym przełamania dotychczasowych schematów. W pewnym sensie powtórzyła się sytuacja z Turyngii i Saksonii: jeśli uda się powołać nowy rząd koalicyjny, to będzie on oparty na kruchych postawach. Rozbieżności światopoglądowe pomiędzy koalicjantami mogą się okazać poważną przeszkodą w pracach rządu i mieć negatywny wpływ na stabilność koalicji, niewykluczone, że powstaną rządy mniejszościowe, które będą musiały liczyć na akceptację ze strony części opozycji, a z drugiej strony w parlamentach krajowych dominującą partią opozycyjną będzie AfD. Innymi słowy, perspektywy dla Brandenburgii (ale także dla Turyngii i Saksonii) na utworzenie stabilnych rządów i sprawne funkcjonowanie parlamentaryzmu nie rysują się najlepiej. Otwiera się zatem pytanie: jak długo partie demokratyczne będą w stanie skutecznie blokować rosnącą w siłę na wschodzie Niemiec AfD? Kiedy któraś z partii dojdzie do wniosku o potrzebie poluzowania kordonu na poziomie kraju związkowego?

Z punktu widzenia rządu federalnego wyniki wyborów w Brandenburgii okazały się niekorzystne, pomimo sukcesu SPD. Co istotne, lokalna SPD odniosła zwycięstwo, dystansując się od polityki rządu federalnego i samego

kanclerza Scholza. Wynik SPD pokazał jak duży wpływ na sukces może mieć osoba popularnego lidera. W kontekście ponownej nominacji kanclerskiej SPD dla kanclerza Scholza nie musi być to dobry znak. Już teraz wśród liczących się polityków SPD zaczęły pojawiać się głosy nawołujące, aby na czele przyszłorocznej kampanii wyborczej SPD stanął polityk cieszący się dużą popularnością w Niemczech: minister obrony Boris Pistorius. Zaistniała sytuacja może stanowić wstęp do nowej rywalizacji w partii w kwestii personalnej, która jeszcze niedawno wydawała się wręcz przesądzona. Z kolei fatalne wyniki uzyskane przez Sojusz 90/Zielonych i FDP w Brandenburgii (a wcześniej w Turyngii i Saksonii) mogą negatywnie odbić się na funkcjonowaniu rządu federalnego. Pierwszą konsekwencją serii porażek wyborczych Zielonych była dymisja całego zarządu partii. W wypadku liberałów nastroje są jeszcze gorsze: minister finansów i przewodniczący FDP Christian Lindner wspominał o „jesieni rozstrzygnięć”, która czeka obecną koalicję.

W Brandenburgii spory sukces odniosły dwie partie: AfD i BSW. Są to partie lokujące się po dwóch stronach niemieckiego krajobrazu politycznego, które w tej kampanii krytycznie odnosiły się do polityki partii głównego nurtu i najważniejszych mediów, pozycjonując się w opozycji do obecnego porządku. O ile AfD w ciągu ostatnich lat potrafiła zbudować sobie bardzo silną pozycję na obszarze byłej NRD

i właściwie przejąć z rąk Die Linke status partii reprezentującej interesy Niemców wschodnich, to tak udany debiut BSW na poziomie trzech krajów związkowych stanowi spore zaskoczenie. Sukces ten w dużym stopniu uzależniony jest od popularności i skuteczności liderki całej partii – Sahry Wagenknecht. Nowa partia i jej liderka stanowią pewną niewiadomą: dotychczas S. Wagenknecht znana była z tego, że krytykowała i burzyła (partię Die Linke), dlatego nie ma pewności jak BSW będzie się sprawować w roli partii współrządzącej. Obie partie łączy jednak krytyczny stosunek do kontynuowania dostaw broni dla Ukrainy i chęć przywrócenia partnerskich relacji z Rosją, co jest przedstawiane jako wezwanie do przywrócenia pokoju na wschodzie. Niepokoić może tak duże poparcie dla takich propozycji wśród mieszkańców Niemiec wschodnich.

Niemal dokładnie za rok (28 września 2025 r.) odbędą się wybory do Bundestagu XXI kadencji. Wyniki wyborów w Brandenburgii (a wcześniej w Saksonii i Turyngii) stanowią niepokojący sygnał dla partii głównego nurtu, co może prowadzić do nerwowych reakcji w rządzie federalnym. Nie należy oczekiwać, że AfD i BSW uzyskają na poziomie całych Niemiec tak dobre wyniki, ale będą stanowiły poważne wyzwanie dla kolejnego rządu federalnego. Wybory na wschodzie Niemiec pokazały, że polityka obecnego rządu federalnego jest tam odbierana negatywnie, a pojawiające się w niemieckim systemie partyjnym

nowe tendencje są niekorzystne
z perspektywy partii centrowych.

Dr Piotr Kubiak – historyk, niemieznawca, analityk w Instytucie Zachodnim. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na przemianach zachodzących w obrębie niemieckiego systemu partyjnego. W swych badaniach skupia się m.in. na analizie wyborów w Niemczech i losach głównych partii politycznych. Zajmuje się również wybranymi aspektami relacji polsko-niemieckich w XX.